

### Zabawa karnawałowa w Bazylei.

Dnia 22 lutego 2003 w Kaiseraugst odbyła się zabawa karnawałowa polskiej wspólnoty bazylejskiej wraz z zaproszonymi gośćmi szwajcarskimi. Gościem honorowym był ksiądz Włodzimierz Czerwiński.

Zabawę rozpoczęto kieliszkiem aperitifów i kiedy wszyscy uczestnicy przybyli już na miejsce gospodarz zabawy pan Marek Garbiec powitał wszystkich bardzo serdecznie, zaprosił do zimnego bufetu i życzył wyśmienitej zabawy.

Jednym z warunków uczestnictwa w zabawie było pozostawienie trosk i kłopotów w domu i zabranie ze sobą tylko szampańskiego humoru. Zabawę uświetnił program artystyczny. Specjalnie na tę okazję pan Kazimierz Schutenberg napisał satyrę wspomnieniową pod tytułem „*Jak to Polacy potrafią bawić się w okresie karnawału*” i zaprezentował ją w stroju stańczyka królewskiego.

Uwertura z opery Carmen wprowadziła kolejny punkt programu, którym był występ kabaretu Trzy-Na-Stu z Winterturu. Na scenie pojawili się chłopcy jak dęby w oryginalnych strojach góralskich, meksykańskich sombreroach, dziewczyny z kwiatami we włosach, w spódnicach w kolorowe kwiatki, bądź w czarnych z falbanami do flamenco. A wszystko to z powodu połączenia dwóch gatunków gorących rytmów, piosenek z folkloru góralskiego typu Golec Orkiestra i piosenek z repertuaru latyno-amerykańskiego. Atmosfera zrobiła się gorąca, a podsycala ją słowem wiążącym prowadząca kabaret pani Grażyna Pietkiewicz. Artyści śpiewająco-tańczący to: panie Maria Gomułka, Basia Miesch, Basia Piwońska, Beata Bilska, panowie: Jan Sroka, Tomasz Gałek, Michał Ławniczak.

Znane melodie słuchacze śpiewali z wykonawcami, a nogi same rwały się na parkiet, gdzie tańczyli odpowiedzialni za choreografię państwo Ewa i Jerzy Skoczyłlasowie. Oprawę muzyczną, aranżację i akompaniament popelniał pan Grzegorz Gomułka, a przy pulpicie operatora dźwięku zasiadał pan Andrzej Pietkiewicz. Kabaret pożegnał się piosenką zapraszającą wszystkich do tańca i zszedł ze sceny przy akompaniamencie gromkich braw publiczności. Słuchacze rozgrzani występami kabaretu tłumnie wypełniali parkiet, bawiąc się przy muzyce wybranej specjalnie na tę zabawę

przez pana Antoniego Kasprzaka. Muzyka pozostała w klimacie folkloru góralsko-latyno-amerykańskim, ale przeplatały ją również walczyki, tanga, paso doble, sirtaki, muzyka klezmerska, przeboje polskie i aktualne hity światowe, by zadowolić gusty wszystkich uczestników zabawy. Temperatura i rytm tańców na parkiecie były tak gorące, że nie odczuto nawet wstrząsów trzęsienia ziemi, które w tym czasie miało miejsce w Szwajcarii.

Po utracie energii na parkiecie podano wzmacniający czerwony barszczyk na gorąco wraz z pysznym pasztetkiem w kształcie pieroga, który przygotowała pani Małgosia Majewska. Przy lepieniu pasztetiko-pierogów potrzebna była pomoc, ponieważ liczba uczestników zabawy wynosiła około 100 osób, a chętnych było jeszcze więcej lecz z powodu, że wynajęta sala już pękała w szwach, nie można było przyjąć wszystkich zgłoszeń. Zorganizowano też konkurs dla „prawdziwych” pań i panów, który dostarczył humoru, emocji i pozwolił odpocząć przed kolejną serią tańców na parkiecie. Nad głowami tańczących par kręciła się srebrna kula oświetlona kolorowymi światłami rzucała kolorowe refleksy świetlne na ściany tworząc przyjemną atmosferę. Jakby tego wszystkiego jeszcze było mało po sali rozeszła się wiadomość o zwycięstwie naszego wspaniałego skoczka Adama Małysza.

Poza karnawałową zabawą na parkiecie wieczór ten stworzył możliwość spotkania się, rozmowy, odnowienia starych kontaktów, poznania nowych osób w sympatycznej polskiej atmosferze.

Organizatorzy tego wieczoru to: pani Małgosia Majewska, pan Antoni Kasprzak, pan Marek Garbiec i pan Iwo Gatlik oraz osoby, które spontanicznie włączyły się do pomocy: pan Jurek Majewski, pani Grażyna Garbiec, państwo Teresa i Remigiusz Dziurkowie, pan Lech Klekot i ja Jolanta Kasprzak. Aparaturę muzyczną udostępnił pan Antoni Gruberski. Osobom wyżej wymienionym należą się serdeczne podziękowania i brawa jak również uczestnikom tej, myślę, że bardzo udanej zabawy.

Częściowy dochód z tej imprezy został przeznaczony na Centrum Spotkań i Modlitwy PMK w Zurychu.

Debiutująca na łamach Wiadomości

Jolanta Kasprzak



Kabaret „Trzynastu”

Pod aktualnym zawołaniem: „Wpływ polskiej góralszczyzny na kształt Europejszczyzny” śpiewał, tańczył i „sypał” humorystycznymi paradoksami w Genewie w sobotę 1-ego maja znany już Polsce genewskiej zespół kabaretowy „Trzynastu” z Winterthuru prowadzony przez p. Jana Srokę (kierownik kabaretu) i p. Grażynę Pietkiewicz (strona literacko-artystyczna). A choć tym razem nie było to w pięknej sali Stałego Przedstawicielstwa RP w Genewie, lecz w skromniejszym znacznie lokalu parafialnym przy ko-

ściele Sw. Teresy, to jednakże wystąpili oni z podobną werwą, jak dwa lata temu, bawiąc widzów tłumnie przybytych na spektakl.

Powstały przed czterema laty w Winterturze kabaretowy zespół literacko-muzyczny „Trzynastu”, mający na celu (wedle statutowego brzmienia) „upowszechnianie kultury polskiej w Szwajcarii”, występował już wielokrotnie w różnych ośrodkach polonijnych w Szwajcarii niemieckojęzycznej (Winterthur, Zurych, Berno, Marwil...), a także w Genewie i – w Brukseli. Wystąpił również w Telewizji „Polonia” (w 2002 r.). Do Genewy przybył ponownie, zachęcony i podejmowany przez miejscowych polonijnych działaczy społeczno-kulturalnych, tym razem z okazji otwartego na Międzynarodowych Targach Książki i Prasy Stoiska Polskich Muzeów w Szwajcarii (Muzeum Polskiego w Rapperswilu, Muzeum Kościuszki w Solurze i Muzeum Paderewskiego w Morges).

Ci, którzy nie znali dotychczas „góralskich śpiwek i godek”, mogli się nimi nacieszyć słuchając tekstów i pieśni w wykonaniu artystów. Były to (miejscami „odgwarowane”) teksty mówione lub śpiewane (solowo lub grupowo) autorstwa p. Grażyny lub adaptowane przez nią teksty ks. J. Tischnera i Jeremiego Przybory. Ale był również i tekst „ludowy” w adaptacji dokonanej wspólnie przez cały zespół. Nagradzany gorącymi oklaskami owe „śpiwki i godki”, pełne metaforycznej aluzji, o zaskakujących żartobliwych „puentach” i wypowiedane przy tym z groteskowo-humorystyczną powagą przez p. Grażynę lub śpiewane z „podtatrzańską” werwą przez artystów zespołu. Przed rozbawioną, pełną salą, pokazali swój talent aktorsko-śpiewaczy soliści: p. Jan Sroka, p. Maria Gomułka i p. Barbara Dach. Razem z nimi tańczyli, śpiewali i recytowali panie Beata Biłska i Barbara Piwowarska oraz panowie Michał Lawniczak i Tomasz Gałek. Wirowali wśród nich z wdziękiem w tanecznych „zawijasach” państwo Skoczyłasowie z zespołu „Piast”. W oprawie muzycznej p. Grzegorza Gomułki (akompaniującego na elektronicznym pianinie) wykonane zostały przez „górali” i „goralki” (w strojach wypożyczonych przez zespół „Piast”) różne pieśni i tańce. Rozbawiły słuchaczy „Tango oscypkowe”, „Miłość góralska”, „Kazdy góral to jest pan” i inne. Co prawda zamiast „zbójnickiego” tańczono tango, ale to nie umniejszyło uroku i wrażenia, bo temperament wiał halnym „nicym prościutko z Tater”. A ponieważ dzień ten, 1-wszy maja, był historycznie znamienny dla Polski i Europy, to na zakończenie spektaklu zaśpiewała „Trzynastka” przystosowana przez siebie do chwili znaną pieśń „góralską”. Oto jedna ze jej zwrotek najbardziej dosadnych w swej aktualności: „Za górami, za lasami, za dolinami / tańczyła Europa z Góralami. / Hej Górole ! nie bójta sie ! / Da Bruksela wam subwencje / wzbogacita sie”. Dodajmy: „Hej ! ażeby to !!”.